Nr. 104 Rok 42

Opłata uiszczona ryczałtem zgór.

Gazeta Grudziądzka

W Imię Boże! Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! Za Wiarę i Ojczyznę!

Wydanie II

„Gazeta Grudziądzka" wychodzi 3 razy tygodniowo
w 3 wydaniach: I (Pomorze), II. Wojew. centralne, kresy wsch., Małopolska i zagranica), III. (Wielkopolska i Śląsk)
wraz z bezpłatnemi dodatkami „Gospodarz i Osadnik", „Robotnik", „Dobra Gospodyni" „Śmiech", „Przyjaciel Młodzieży",
„Gość Świąteczny" i inne dodatki. — Przedpłata wynosi kwartalnie wraz z odnoszeniem do domu 3,89 zł., miesięcz. 1,30 zł.,
w Wolnem Mieście Gdańsku 2,50 guldenów, zagranicę wraz z kosztami przesyłki: we Francji 20 franków, w Belgji 36 franków belg., w Holandji 2,50 guldenów hol.
w Niemczech 4,00 RMk., w Szwajcarji 5 fr. szw., w Czechosłowacji 38 koron czesk., w Austrji 8 szylingów, w Danji 6 koron duńskich, w Szwecji 5 koron szwedzkich,
we Włoszech 20 lirów włoskich, w Ameryce i Kanadzie 1 dolar, w innych krajach równowartość 1 dolara ameryk. — Ogłoszenia drobne za słowo 20 groszy, słowa
tłustym drukiem podwójnie, najmniej 2 zł., tylko za gotówkę zgóry.

Na czwartek, 5-go września 1935 r.

Sanacyjne brednie w świetle faktów

Gen. Rydz Smigły nie głosował do Senatu — Z „elity" głosowało zaledwie 30 do 60 procent

Wszystkie gazety sanacyjne zgodnie dzień w dzień głoszą, że hasło bojkotu wyborów proklamowane przez stronnictwa opozycyjne nie znalazło żadnego oddźwięku wśród społeczeństwa.

Jak dalece fałszywe i niezgodne z prawdą są te twierdzenia gazet sanacyjnych niechaj poświadczą następujące fakty:

Kiedy przypadł termin rejestracji „elitarjuszy" t. j. tych, którzy są uprawnieni do głosowania do sejmu, musiano wciąż przypominać i wprost nakazywać, by „elitarjusze" wpisywali się do spisów. Ponieważ i to nie bardzo skutkowało przedłużano kilkakrotnie terminy rejestracji.

W ubiegłą niedzielę na terenie całej Polski odbyły się zebrania wyborców senackich, którzy wybierali delegatów do wojewódzkich komisyj, które dopiero dokonają wyboru senatorów w dniu 15 września. I tu się dopiero wykazało, że nawet ci „elitarjusze" — wśród których są tylko sami sanatorzy lub też ludzie zupełnie zależni od sanacji, również wstrzymują się od wyborów senackich. Jak to już pisaliśmy, na **zebrania wyborców senackich przybyło zaledwie od 30 do 60 (w rzadkich wypadkach) procent „eliciarzy". Reszta do wyborów nie poszła.**

I co znamienne — w Warszawie do wyborów nie poszedł generalny inspektor sił zbrojnych generał Rydz-Śmigły, nie poszła małżonka generała Rydza-Śmigłego, nie poszedł pułk. Wenda oraz znana poetka Iłłakowiczówna.

Wybory senackie wykazały więc jaskrawo, że wieści głoszone przez sanacyjne gazety, jakoby akcja bojkotu wyborów nie znalazła posłuchu wśród społeczeństwa, są najzwyczajniejszemi idjotyzmami, bowiem sami „eliciarze" czyli wyborcy senaccy w większości nie brali udziału w wyborach.

Jak przypilnować czystości wyborów

By nie dopuścić do fałszowania wyborów, stara ordynacja wyborcza ustanawiała przy komisjach wyborczych tak zw. mężów zaufania, czyli delegatów stronnictw, którzy mogli siedzieć w lokalach, gdzie się odbywało składanie głosów i baczyć, by nie fałszowano wyborów.

Dzisiejsza ordynacja wyborcza nie ustanowiła mężów zaufania przy komisjach niema więc żadnego organu, któryby patrzył na ręce komisji i dbał o czystość wyborów.

Jest jednak sposób na to, by dokonywać kontroli wyborów. Oto wystarczy, żeby kilku ludzi stanęło sobie w pobliżu lokalu wyborczego (w odległości conajmniej stu metrów) i liczyło, ilu wyborców poszło w ciągu dnia oddać swe głosy — potem można porównać z tem, co ogłosi komisja wyborcza, by się przekonać, czy „dosypano" głosów i ile.

Koła ludowe powinnyby się zająć zorganizowaniem takiej „kontroli" dla stwierdzenia, ilu wyborców głosowało, a ilu się wstrzymało od głosowania".

Pogrzeb Królowej belgijskiej

Uroczysty pogrzeb królowej Astrid odbył się we wtorek, 2 b. m. rano. Zwłoki królowej przeniesione zostały do katedry, poczem po nabożeństwie żałobnem zostały złożone w krypcie królewskiej w Laeken pod Brukselą.

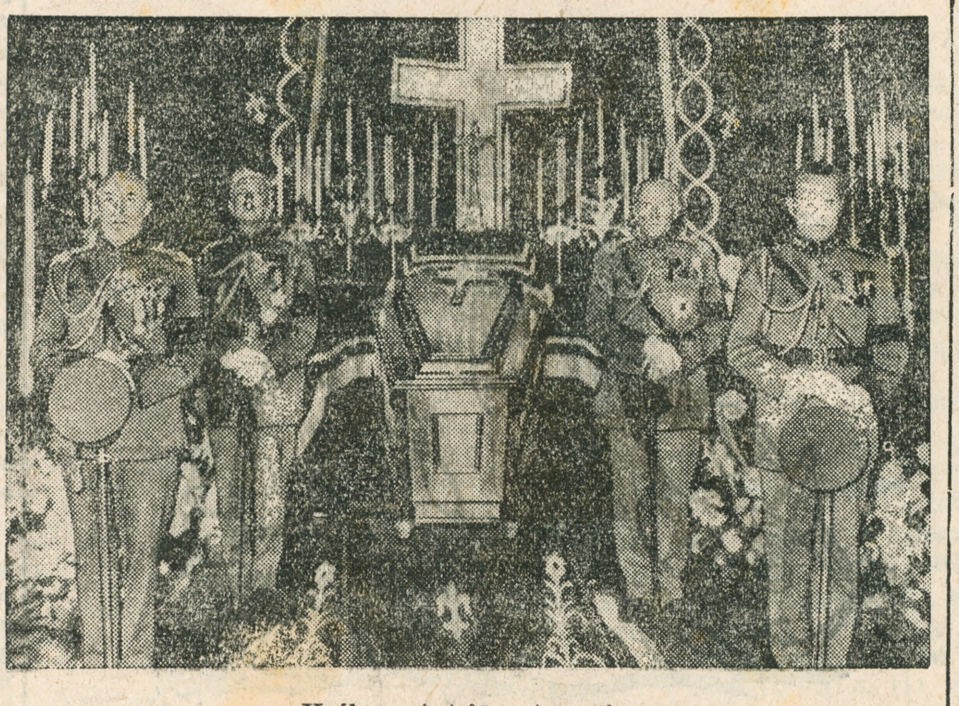
Trumna przewieziona została na tym samym wozie żałobnym, który służył jako karawan przy pogrzebie królowej Marji Henryki małżonki Leopolda II.

Pogrzeb odbył się w identyczny sposób, jak pogrzeb króla Alberta, z tem, że jedynie były zniesione defilady b. kombatantów i wojska.

Anglję reprezentował książę Yorku, Włochy — książę Piemontu, Bułgarję książę — Cyryl, Luksemburg — wielka księżna Charlotta, Francję, — premjer Laval, Polskę — woj. krakowski Raczkiewicz. Poza tem były reprezentowane domy królewskie Szwecji, Danji i Norwegji.

Od początku defilowały przed zwłokami królowej dziesiątki tysięcy publiczności. Królowa Astrid, podobnie, jak przed półtora rokiem król Albert, została złożona na białym katafalku. W splecionych rękach znajdował się krzyż i bukiet fiołków z Parmy, tych samych, które królowa za życia tak bardzo lubiła. Królowa przybrana był w białą jedwabną suknię.

Przed pałacem królewskim w Brukseli przesuwały się bez przerwy tysiączne tłumy publiczności.



Królowa Astrid w trumnie.
Obok stoją cztery wysocy dynitarze państwowi, którzy trzymając wartę honorową koło trumny tragicznie zmarłej królowej.

Jak Abisynja zabezpiecza się od wojny

W paryskich kołach politycznych wielkie wrażenie wywołały pogłoski w związku z konfliktem włosko-absyńskim.

Sensacyjne te pogłoski potwierdziły się w całej rozciągłości.

Otóż w Londynie została podpisana umowa pomiędzy przedstawicielami cesarza Abisynji, a wielkiem towarzystwem angielsko-amerykańskiem, na mocy której król Abisynji oddaje owemu towarzystwu w dzierżawę i wyłącza eksploatację pograniczne tereny Abisynji przylegające do włoskiej Erytrei i włoskiego Somali.

Przez umowę tę w zatargu włosko-abisyńskim przybył nowy czynnik, który w ogromnej mierze utrudni plany wojenne Mussoliniego, ponieważ tereny oddane w dzierżawę w wypadku rozpoczęcia wojny stałyby się w pierwszym rzędzie terenem działań militarnych. Oddanie tych terenów towarzystwu amerykańsko-angielskiemu wzmocniło ogromnie stanowisko Abisynji i ułatwiłoby Anglji możność mieszania się pod pozorem obrony interesów obywateli angielskich. Niewątpliwie w obronie interesów tego towarzystwa angielsko-amerykańskiego wystąpiłyby również Stany Zjednoczone.

Wedle wiadomości potwierdzających pogłoski pierwotne, cesarz abisyński udzielił angielsko-amerykańskiemu towarzystwu koncesji na eksploatację nafty w okręgu Harraru.

Z frontu wyborczego

APETYTY SENATORSKIE.

Zbliżające się wybory przynoszą gorzkie rozczarowanie wielu sanatorom, których wbrew ich oczekiwaniu nie postawiono na liście kandydatów do sejmu. Mają oni jeszcze iskierkę nadziei, że znajdą się wśród nominatów do Senatu.

W ostatnich dniach zarówno członkowie rządu, jak i wpływowe osobistości otrzymują od rozmaitych ludzi listy i podania z prośbą o umieszczenie ich na liście mianowanych przez P. Prezydenta Rzplitej. Jednakowoż wedle przepisów nowej konstytucji sprawa ta należy do prerogatyw P. Prezydenta, który rozstrzyga ją bez udziału rządu.

Kiedy obradowano nad Konstytucją w sejmie i senacie, sanacyjni posłowie nie mogli protestować przeciwko obniżeniu ilości posłów, boć nie wolno im było występować przeciwko rozkazowi prezesa swego. Dziś dopiero wychodzą na jaw żale za mandatami. Pchają się więc wszędzie tam, gdzie tli choć iskierka nadziei złapania mandatu.

Przyczyny zwyżki cen trzody chlewnej

Jak to już pisaliśmy w ostatnich kilku tygodniach zaznacza się na rynkach krajowych stała zwyżka cen trzody chlewnej. W ciągu tych kilku tygodni ceny trzody chlewnej podskoczyły o dużo więcej niż 100 procent. I należy przypuszczać, że wysokie ceny na trzodę chlewną utrzymają się przez czas dłuższy, a to z następujących przyczyn:

Kiedy w roku ubiegłym oraz w pierwszej połowie roku bieżącego, ceny na trzodę chlewną spadły do katastrofalnego poziomu, rolnicy rzecz jasna, nie chcąc dopłacać do hodowli świń, pozbyli się pogłowia, zatrzymując tylko po kilka sztuk dla własnego użytku. I tak gospodarz, który jeszcze w roku ubiegłym posiadał 30—40 sztuk nierogacizny, w obecnej chwili ma 2—3 sztuki.

To zaprzestanie prowadzenia hodowli trzody chlewnej przez ogół rolnictwa, przy jednoczesnem znacznem zapotrzebowaniu trzody przez Anglję i Amerykę, spowodowało zwyżkę cen, która już dziś przewyższa o 120—150 procent poziom cen z miesiąca czerwca br.

Zwiększenie podaży trzody chlewnej na rynki i to niezbyt wielkie, może nastąpi dopiero conajmniej po pół roku. Tyle bowiem czasu trzeba, by rolnicy mogli dochować coś niecoś. Nasycenie rynku może natomiast nastąpić conajmniej dopiero po roku. W przeciągu więc conajmniej najbliższego pół roku, nie należy się spodziewać większej podaży trzody chlewnej, a zatem w ciągu tego pół roku nie należy oczekiwać spadku cen dzisiejszych.

Takie oto są przyczyny zwyżkowania cen trzody chlewnej.

Uchwały Nacz. Kom. Wykon. Stronnictwa Ludowego

W dniu 28 sierpnia br. odbyło się posiedzenie naczelnego komitetu wykonawczego Stron. Ludowego pod przewodnictwem prezesa M. Rataja, przy uczestnictwie członków: Mikołajczyka, Araszkiewicza St., Bogusławskiego Al., dr. Gralińskiego Z., Grudzińskiego J., Gruszk i Br., dr. Jaworskiego J., Kosmowskiej I., Mierzwy St., Miłkowskiego St. i Reka T., nieobecność usprawiedliwili: Błasiak J. i Krysa J.

Naczelny Komitet Wykonawczy, po rozpatrzeniu sytuacji organizacyjnej Stronnictwa stwierdził, że odejście kilkunastu byłych posłów ze Stronnictwa nie wywołało zamierzonego zamętu w jego szeregach, ani nie osłabiło opozycyjnej postawy chłopów — przeciwnie, wywołało w masach ludowych głęboki, żywiołowy odruch przeciwko rozłamowym zakusom.

Wszystkie ogniwa organizacyjne ruchu ludowego oraz poszczególni jego członkowie i działacze potępili odstępców, oceniając ich zdradę jaknajostrzej tak pod względem moralnym jak i politycznym. Ujawniająca się w tym momencie — wyraziściej niż kiedykolwiek — jednolitość ruchu ludowego u jego podstaw — w masach jak i dojrzewające w nim wartości ideowe muszą znaleźć swój wyraz w odnowionym statucie i programie Stronnictwa Ludowego.

W związku z tem N. K. W. powołał do życia dwie komisje: statutową oraz ideowo-programową, których zadaniem jest przygotowanie odpowiednich projektów na najbliższy Kongres Stronnictwa.

B. działacze wyzwoleniowi potępiają zdrajców

Wobec zdradzieckiego wystąpienia ze Stronnictwa Ludowego grupy b. posłów przynależnych ongiś do dawnego ugrupowania P. S. L. „Wyzwolenie“ kilkunastu wybitnych działaczy b. „Wyzwolenia“ opublikowało oświadczenie, ostro potępiające ten zdradziecki krok p. Malinowskich, Rogów, Woźnickich, Wyrzykowskich, Langierów i reszty.

Powoływanie się zdrajców na dawną pracę w „Wyzwoleniu“ tylko dla zysku osobistego, podpisani w oświadczeniu nazywają bluźnierstwem, zaś wezwania zdrajców do Ludu chęcią sprzedania tego Ludu za mandaty dla siebie.

Oświadczenie kończy się słowami, że ruch ludowy przejdzie nad zdrajcami do porządku.

Podpisy: Bogusławski Aleksander (b. poseł), Thugutt Stan. (b. prezes Klubu sejmowego „Wyzwolenie“), Szczepański Stan. (b. poseł z Krakowa), Woner Tadeusz z Będzina, Nowak Stanisław (b. poseł), Tepper Jan, Jedliński Wiktor, Kosmowska Irena (b. posłanka), Świdziński Lucjan z Hrubieszowa, Bieniek Stanisław z Częstochowskiego, dr. Putek Józef (b. poseł), Oleksy Jan z Wadowieckiego, Mularek Ignacy (b. poseł), Praga Władysław (b. poseł), Rek Tadeusz z Lubelszczyzny, Graliński Zygmunt (b. poseł), Araszkiewicz Stanisław (b. poseł).

Przed wybierkami



— Cóż sąsiedzie, będziecie wybierać
— A jakże — na kartofle już pora.

Energiczna odprawa Stron. Ludowego Komunistom

W ostatnich miesiącach „Komunistyczna Partja Polski“ wzywała kilka krotnie Stronnictwo Ludowe do utworzenia wspólnego frontu dla walki z „faszystowską dyktaturą“.

Ponieważ równocześnie usiłują komuniści pod hasłem walki z sanacją przeniknąć do organizacyj ludowych, przeto Naczelny Komitet Wykonawczy Stronnictwa Ludowego ogłosił ostatnio publiczną odpowiedź, dającą ostrą odprawę komunistom.

Stronnictwo Ludowe odrzuca propozycję komunistycznej partji Polski współdziałania z nią z następujących powodów:

1) Jakkolwiek Stronnictwo Ludowe potępia w sposób zdecydowany obecny kapitalizm i dąży do głębokiej przebudowy życia gospodarczego i społecznego, to jednak stwierdza równocześnie, że między światopoglądem ludowym (agrarystycznym) z jednej strony a komunistycznym z drugiej jest wielka przepaść, uniemożliwiająca współpracę.

2) Partja komunistyczna głosi walkę z „dyktaturą faszystowską“ poto, by wprowadzić nową, swoją dyktaturę, przy pomocy której chce zrealizować program komunistyczny. Stronnictwo Ludowe jest przeciwne każdej dyktaturze; pragnie oprzeć państwo na zasadach wolności i demokracji — tembardziej, iż doświadczenia poczynione w Rosji Sowieckiej dowodzą, że dyktatura komunistyczna („czerwona“) jest tak samo wroga i tak samo zgubne dla chłopów, jak każda inna dyktatura.

3) Partja komunistyczna w Polsce jest kierowana z Moskwy i zależna od czynników zewnętrznych. Stronnictwo Ludowe zaś, choć jest w opozycji do obecnego systemu rządzenia i prowadzi z nim walkę, to jednak stoi zdecydowanie na gruncie państwowym — jest i chce być nadal w swoich dążeniach i działaniach zależne tylko od własnego uznania i własnej woli, odrzucając wszelkie wpływy zewnętrzne, tak bezpośrednie jak pośrednie, skądkolwiekby one pochodziły.

Ojciec św. potępia wojnę

Ojciec św. przyjął na audjencji uczestniczki międzynarodowej konferencji katolickich sióstr miłosierdzia. — Mówiąc o wojnie, Ojciec św. oświadczył:

„Wojnę widzieliśmy, gdy przejeżdżaliśmy przez kraje Europy w pełni wojny. Przybyliśmy do Polski nazajutrz po ewakuacji Rosjan, w chwili, gdy ślady zniszczeń i pożogi niemal że dymiły. Taką była rzeczywistość wojny“.

Wezwawszy dalej siostry miłosierdzia, aby modliły się o uniknięcie wojny, Papież powiedział:

„Widzimy już, jak zagranicą mówi się o wojnie zdobywczej, o wojnie napastniczej. Oto przypuszczenie, na którem nie chcemy nawet zatrzymać naszej myśli. — Wojna, która miałaby na celu tylko podbój, byłaby wojną niesłuszną. Przekracza ona naszą wyobraźnię, byłaby ona czemś niewypowiedzianie smutnem i okropnem. Nie możemy myśleć o wojnie niesłusznej i nie chcemy wierzyć w jej możliwość.

„Z drugiej strony we Włoszech mówi się, że byłaby to wojna słuszna, ponieważ wojna obronna, mająca na celu zabezpieczenie granic przeciwko ustawicznym i ciągłym niebezpieczeństwo oraz wojna potrzebna dla ekspansji ludności powiększającej się z dnia na dzień, więc przedsięwzięta dla zagwarantowania materjalnego bezpieczeństwa państwa.

Do czego nędza doprowadza

Tygodnik literacki „Prosto z Mostu“ w przedostatnim numerze podaje korespondencję ze wsi Perepenki, pow. rówieńskiego na Wołyniu, która rzuca jeszcze jeden snop światła na nędzę panującą na wsi wołyńskiej.

Autor tej korespondencji spotkał koło więzienia w Równem kobietę ze wsi Perepenki, która taki oto bezmiar tragedji i nędzy przed nim wyłuszczyła. Kobieta ta przyszła w odwiedziny do męża, odsiadującego karę w więzieniu. Jak ona tak i mąż jej mają teraz wielkie zmartwienie, bo oto kończy się niedługo termin kary. Mąż jej prosił naczelnika więzienia, aby go jeszcze zostawił, lecz naczelnik rzecz oczywista, zgodzić się na to nie mógł. I oto, opowiada kobieta, mąż mój zostanie się bez dachu nad głową, bez utrzymania, a i my, tj. ja i kilkoro dzieci też nie będziemy mieli środków na utrzymanie.

Jak się z dalszej rozmowy z kobietą ową okazało, mąż jej odsiadujący karę w więzieniu pracował w warsztatach więziennych, zarabiając do 20 złotych na miesiąc. Te 20 zł wysyłał swojej rodzinie, która z tych kilku złotych utrzymywała się.

Zwolnienie z więzienia pozbawi ową rodzinę tych 20 złotych dochodu, samego zaś skazanego również i „dachu“ nad głową i utrzymania.

Co zrobi mąż owej kobiety po wyjściu z więzienia, by dostać się z powrotem do więzienia i móc „zarabiać“ na te kilka złotych, potrzebnych na utrzymanie rodziny, kobieta owa nie mówiła. Prawdopodobnie pocichu omówią sposób jakiś na to.

Oto kwiatek wykazujący, do czego doprowadza nędza.

Okólnik ministerjalny swoje, a egzekucja swoje

Przed pewnym czasem ministerstwo skarbu wystosowało do wszystkich Izb skarbowych okólnik, by w okresie do 15-go października wstrzymać wszelkie egzekucje podatkowe od rolników, a to dlatego, by przez nacisk egzekucyjny nie wywoływać konieczności zwiększania podaży zboża na rynki, co ujemnie wpływa na kształtowanie się cen.

Aliści, jak donosi agencja Press, egzekutorzy nie respektują okólnika ministerjalnego, bowiem „organizacje rolnicze otrzymują z kraju liczne skargi, iż władze skarbowe nie respektują zarządzenia ministerjum skarbu, wstrzymującego egzekucje podatkowe w rolnictwie do 15 października.

Wstrzymanie egzekucji miało nie dotyczyć podatników „opornych“. Z furtki tej korzystają lokalne władze skarbowe i zaliczają ogół płatników do „opornych“, przeprowadzając egzekucje podatkowe. Zwłaszcza na terenie województwa kieleckiego egzekucje na wsi przybrały charakter ogólny“..

Wypadek samochodowy min. Fey'a

Major Fey, minister spraw wewnętrznych, został ciężko ranny w wypadku samochodowym. Katastrofa wydarzyła się na szosie z Wiednia do Lincu. W pobliżu miejscowości Gawlitz samochód ministra Feya wpadł na drzewo i rozbił się. Minister odniósł złamanie nosa oraz wiele ran na twarzy. Towarzyszący majorowi Feyowi adjutant wyszedł z wypadku cało. Minister przewieziony został do szpitala w Wiedniu.

O tragedjo ludzka!

Bieda między ludźmi jest coprawda częstym gościem, ale takiej ultranędzy jaką dziś przeżywają ludzie, jeszcze świat nie widział. To też i tragedje rozgrywające się między ludźmi są tak samo nieprawdopodobnie wielkie. Oto obrazek świadczący o tym tragiźmie wywołanym tą bezgraniczną nędzą:

Maszynista pociągu, zdążającego wieczorem z Glinika Marjampolskiego do Gorlic w Małopolsce zauważył na torze jakąś przeszkodę, począł więc gwałtownie hamować. Pociąg stanął dosłownie o krok od owej przeszkody.

Maszynista zeszedł na tor i tu oczom jego przedstawił się wstrząsający widok. Na torze, przed kołami lokomotywy, leżała z zawiązanemi oczyma jakaś niewiasta.

Na jej piersiach leżało dwoje drobnych dzieci, a obok stało około 3-letnie dziecko, zalewające się łzami. Maszynista chciał usadowić całą rodzinę w pociągu, nim zdołał jednak kogoś wezwać, niewiasta wraz z dziećmi ulotniła się.

Ulotniła się prawdopodobnie po to, by w innej chwili już bez przeszkód uśmiercić się wraz z trojgiem swych dzieci. — O tragedji ludzka!

Uroczyste poświęcenie kościoła-kaplicy ufundowanego przez ks. Panasia

W niedzielę 18 sierpnia br. w miejscowości Kozina niedaleko Halicza w woj. stanisławowskiem, odbyła się uroczystość poświęcenia kościoła-kaplicy, wybudowanej kosztem księdza pułkownika Panasia, który we wsi tej posiada kilkunastomorgowe gospodarstwo. Ks. Panaś wybudował kaplicę na swoim gruncie i oddał ją na własność w ręce miejscowego komitetu na rzecz przyszłej parafji, przydzielając ponadto na ten cel 2 morgi pola.

Na uroczystość tę przybyły masy ludności katolickiej z okolicznych gmin, zaś przebieg uroczystości był bardzo podniosły.

Nad znaczeniem tego wielkodusznego czynu księdza Panasia, nie potrzeba się rozwodzić, boć sam za siebie przemawia.

Wsie płoną

W ubiegły czwartek w miejscowości Ujście koło Będzina wybuchł pożar.

W zagrodzie jednego z gospodarzy zapalił się dom mieszkalny wskutek wadliwej budowy komina. Pożar w krótkim czasie objął cały dom i przerzucił się na budynki gospodarcze. Wskutek silnego wiatru w niedługim czasie płomienie objęły sąsiednie domy. Zanim rozpoczęte zostały prace ratunkowe, cała wieś była już objęta morzem ognia.

Na ratunek wezwano straże pożarne z całego powiatu oraz z sąsiednich miejscowości pobliskiego Górnego Śląska. Ogółem na miejsce katastrofalnego pożaru przybyło 16 oddziałów straży pożarnej. Strażnicy byli bezsilni wobec rozszalałego żywiołu, który objął 60 domostw wraz z zabudowaniami gospodarczemi.

Dopiero po kilku godzinach pełnej poświęcenia pracy udało się ogień zlokalizować i w ten sposób część wsi uratować.

★

W zagrodzie Józefa Leszczyka we wsi Trębaczów pow. wieluńskiego wybuchł pożar, który podsycany silnym wiatrem przerzucił się na sąsiednie gospodarstwa, tak, że wkrótce pół wsi stanęło w płomieniach.

Mimo energicznej akcji straży ogniowej spłonęło doszczętnie 11 domów mieszkalnych oraz 21 budynków gospodarczych wraz ze zbiorami, inwentarzem martwym, a częściowo także i żywym.

Szkody są bardzo wielkie. Pożar, jak się okazało, powstał od iskry z komina piekarskiego, która upadła na słomianą strzechę chałupy Leszczyka.

Notowania giełdowe ziemiopłodów

z dnia 31-go sierpnia 1935 r. — Płacono złotych za 100 kg:

	Warszawa	Poznań	Kraków	Bydgoszcz
Pszenica	17,00—17,50	15,50—15,75	16.25—16.50	15,00—15,50
Żyto	12,00—12.25	11.25—11,50	12,25—12,50	11,50—12,00
Jęczmień	12,25—13,75	12,75—14,25	12,50—13,00	13,25—13,75
Jęczmień brow.	—,— —,—	—,— —,—	—,— —,—	—,— —,—
Owies	12,50—13,00	13,00—13,50	12.50—13,00	13,50—14,00
Mąka pszen. 65%	23,00—25.00	24,75—25,25	24,50—25.50	22,00—23,00
Mąka żytnia 65%	20,00—21.00	17.25—18.25	21.50—22,00	16,50—17,50
Otręby pszenne	8,50— 9,00	9,00— 9,50	8,25— 8,75	8,00— 8,50
Otręby żytnie	7,25— 7,75	9 00— 9.50	8,25— 8.75	8,00— 8,50
Rzepak	33,00—34,00	32,50—33,50	33,00—34,00	32,00—34,00
Groch polny	22,00—24,00	25,00—27.00	23,00 25,00	21.00—23,00
Kuchy rzepak.	11,50—12,00	12,50—12,75	14,00 15,00	13,00—13,50
Kuchy lniane	16,00—16,50	17,50—17,75	20.00 20,50	17,50—18,00
Ziemniaki jad.	4,00 4,50	3,50— 4,00	4.50 5,00	4,75— 5,00
Gryka	—,— —,—	—,— —,—	—,— —,—	—,— —,—
Słoma luźna	—,— —,—	2,00— 2,25	—,— —,—	—,— —,—
Słoma prasow.	—,— —,—	2,50— 2,75	—,— —,—	—,— —,—
Siano luźne	—,— —,—	5,25— 5,75	—,— —,—	—,— —,—
Siano prasow.	—,— —,—	5,75— 6,25	—,— —,—	8,00— 9,00

Ceny żyta zagranicą:

Berlin 36,46; Praga 28.31; Hamburg (żyto amerykańskie bez cła) 9,54

Wartość dolara.: 5,27. — **Wartość gramu złota:** 5,92



VAL. GIELGUD. (65

Bolszewicy ścigali mnie po całym świecie, ale Feng napewno nie troszczy się o moje losy. Może zdołam go namówić, zby mnie przyjął zpowrotem pod swoją komendę. Udam, że Europa mi zbrzydła bo mi nie wierzono. I nie skłamię.

Zmarszczył brwi i rzucił okiem po równinie.

— A ze mną, co będzie? Jaką mi pan wyznaczy rolę? — zapytała Karolina.

— Jeszcze nie wiem. Trudna sprawa, ale damy sobie jakoś radę. Niech nas tylko Feng przyjmie.

— Jednem słowem wraca pan do punktu wyjścia. Nie trzeba było opuszczać Fenga, bo co z tego?

— O, źle nie jest. Są tacy, którzy wiedzą, o co idzie. Podróż kapitana może przynieść wielkie korzyści. Nie jest wykluczone, że połączy się z nami i sprowadzi pomoc. Oczywiście są to jeszcze gruszki na wierzbie, ale nigdy nie wiadomo, co się może stać.

— Naturalnie. Nie wiem, jak pan się czuje, ale ja rozumiem teraz, co psalmista chciał wyrazić przez swego „pelikana na pustyni“

— I ja pamiętam coś z tego źródła — uśmiechnął się Konstanty — coś o wzniesieniu oczu ku górom.

I wskazał ręką na skaliste zbocze i łańcuch gór na horyzoncie. Równina zaczynała się podnosić.

ROZDZIAŁ XVI.

Z deszczu pod rynnę.

Przez trzy dni Karolina i Jordan przebierali się pracowicie przez góry na południo-wschód. Ciężka to była podróż. Karolina ledwie się trzymała w siodle, taka była stłuczona, ale wstydziła się skarżyć. Oboje cierpieli głód, bo mieli mało żywności, a nie wiedząc, jak długo potrwa ich marsz, musieli oszczędzać. Monotonja krajobrazu nużyła ich szalenie. Z ogromnych pustych przestrzeni wiało ciężką melancholją. Rzadko spotykani tubylcy — (okrągłe, skórzane namioty, włochate koniki, nagie dzieci i psy, podobne do wilków) — nie dawali się do siebie zbliżyć i zresztą nie byli pociągający. Góry, nagie, groźne, olbrzymie, zdawały się wołać ku podróżnikom, że wobec ich nieruchomego wieczystego ogromu są oni więcej rozwiewała się w nierealne przywidzenie. Karolina nie wiedziała, co czuł Konstanty, taki milczący, „samowystarczalny“ i zajęty pozornie tylko trudnościami drogi. Pomimo to zdobywał się na swoisty humor. Lubiła go coraz bardziej. Dbał o nią tak samo, jak Władysław, lecz nie zaznaczał nigdy, że uważa kobiety za istoty słabsze i bezbronne, a przez to nie podkreślał swojej rycerskości. Zdala od cywilizacji przedstawiał się zdumiewająco korzystnie. Zrzucił maskę ironicznej goryczy i nie powtarzał na każdym kroku, że nie ufa ludziom. Usta jego nie wydawały się takie wąskie, jak zwykle, a oczy kamienne. Robił wrażenie człowieka, do którego zaczyna się uśmiechać szczęście.

Stosunkowo szybka jazda była, w porównaniu z niezmiernie oddalonym celem, ślimaczo powolną. Misja, jaką mieli do spełnienia,

Odwaga i wytrzymałość Karoliny zdumiewały go i wzruszały. Nieczęsto miał do czynienia z kobietami, a te, które spotykał, należały przeważnie do nieciekawych środowisk. Ogólnie biorąc, zapatrywał się na nie średniowiecznie, albo jako na uprzyjemnienie życia „wojowników“, albo jako wdzięczne, lecz bezużyteczne audytorjum,

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Klęska posuchy w Wielkopolsce

Susza, która ogarnęła południową i zach. część Poznańskiego zaczyna budzić coraz poważniejsze obawy o wynik zbiorów okopowych i możności przeżywienia inwentarza przez zimę. Łąki wypalone, koniczyny i lucerny zaschłe, liście buraczane pożółkłe, a ziemniaki o schnących łodygach, pod któremi nie zawiązały się wogóle kłącze.

W pow. gostyńskim studnie powysychały tak, że wodę do pojenia przywozić trzeba w beczkach o kilka kilometrów od szczęśliwszego sąsiada mającego jeszcze głębszą wodę źródlaną. Aleje drzewek owocowych na szosach jak np. Krobia—Gostyń zaschły.

W pow. leszczyńskim od 20-go czerwca poza jednym drobnym deszczykiem nie było opadu, a przed tą datą cały czerwiec i maj były bez deszczu. W powiecie kępińskim ryby zaczynają snąć z braku miejsca w wysychających stawach.

Omłoty zbóż wykazują duże szkody spowodowane późnemi mrozami i suszą. W powiatach tworzą się komitety ratownicze dla najbardziej dotkniętych i to po raz drugi w ciągu dwuch lat.

Wygwizdany zdrajca

Nie mogą się sanacyjni kandydaci pokazać na wiecach i zebraniach, bo ich publiczność wita gwizdami, docinkami, kpinami. Wobec tego w zamkniętym gronie — przy swoich agitują.

Najlepiej wiedzie się zdrajcom. Jak chłopi potraktowali zdrajców swoich to wiadomo.

Nielepiej się wiedzie innym.

Były poseł robotniczy Faustyniak próbował szczęścia w Nakle.

Zebrani na sali robotnicy nie dopuścili go do głosu, wymyślając mu od **„złodzieja czci robotniczej“. Oni cię wybrali — niech oni na cię głosują, poco do nas przychodzisz. Zbogaciłeś się na skórze robotniczej, wykształciłeś swych synów na profesorów, a teraz zdradziłeś — draniu“.**

Skoczył komendant policji uspakajać. Nie pomogło. P. Faustyniak uciekł zaledwie od ciosów, któreby był oberwał od rozgniewanych robotników.

Państwa skandynawskie za pokojem

W stolicy Norwegji Oslo zjechali się ministrowie spraw zagranicznych Szwecji, Norwegji, Danji i Finlandji, dla wspólnego omówienia spraw dotyczących pokoju europejskiego. Po obradach wszyscy ministrowie wygłosili przemówienia przez radjo, które były podawane przez radjostacje wszystkich czterech krajów.

Minister spraw zagranicznych Norwegji oświadczył: „Jesteśmy jednomyślni, domagajac sie pokoju i sprawiedliwości. Sprawa, która powoduje zaniepokojenie i obawę nowej wojny jest zagadnienie abisyńskie.

„Żywimy wszyscy nadzieję, iż sprawa ta zostanie załatwiona bez uciekania się do wojny. Według naszej opinji, jest to zadanie Ligi Narodów. Będziemy pracowali pomimo wszelkich trudności dla sprawy pokoju. Jesteśmy małemi narodami, ale inne kraje pytają nas o zdanie. Obowiązkiem naszym jest wypowiedzieć się za pokojem i sprawiedliwościa“.

Rozpaczliwe drgawki wyborcze „sanacji“

Naogół cicho jak na okres przedwyborczy. Nic dziwnego, gdyż opozycja nie biorąc udziału w wyborach, nie przeprowadza prawie żadnej akcji, gdyż całe społeczeństwo jest należycie o tem przeświadczone.

Sanacyjni natomiast mianowańcy na posłów nie mają odwagi pokazać się przed wyborcami, gdyż na takowych liczyć nie mogą. — Przygotowują to jednak w cichości, a więc przedewszystkiem chcą za wszelką cenę wciągnąć Wielkopolskie Tow. Kółek Rolniczych w akcję wyborczą, co jest napiętnowania godne. — Obszarnicy i inni parobcy sanacyjni, chcą z W. T. K. R. zrobić swe własne podwórko wyborcze. — **Należy temu bezwzględnie przeciwdziałać.**

Dochodzą nas wiadomości, że w niektórych powiatach sołtysi dostali polecenie, ażeby spowodowali, by przynajmniej 25 ludzi w każdej gromadzie wzięło udział w wyborach.

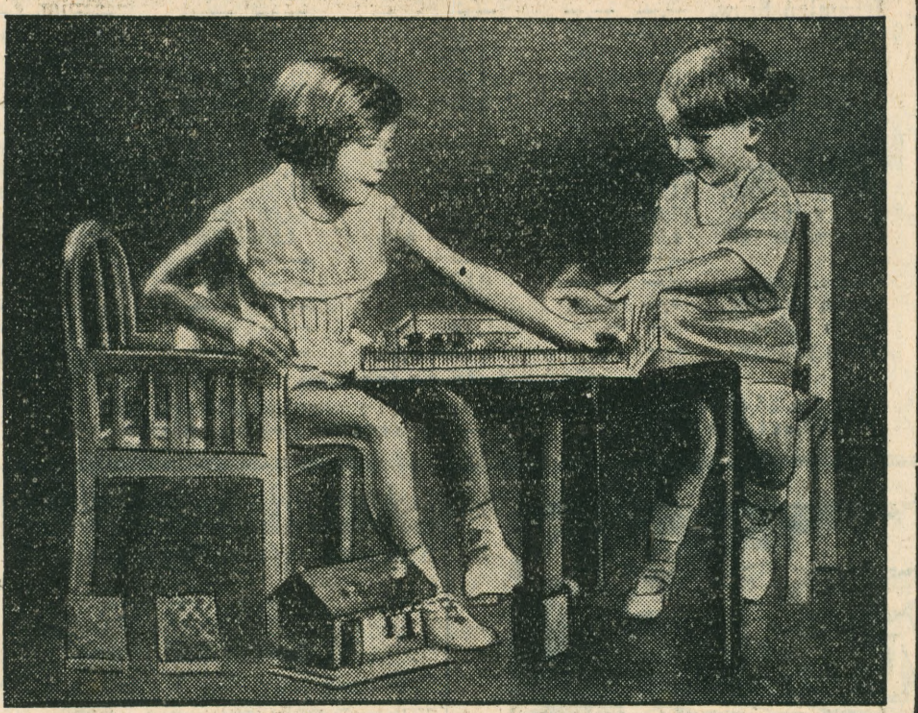
Jak widać skromne wymagania w „pobożnych“ życzeniach.

Następnie polecono im podobno, ażeby uszykowali w dniu wyborów furmanki do zwożenia chorych wzgl. zdrowych do głosowania. Zaznaczamy przytem, że wolno im brać swoje zdechłe szkapy, lecz nie wolno im do tego używać podwód. — Zresztą sądzimy, że nie będą mieli kogo wozić, najwyżej samych siebie — wywieźć.

Dochodzą nas też wiadomości, że w niektórych powiatach, starostowie i wójtowie jeżdżą po gospodarzach i nieśmiało przekonują ich do pójścia do głosowania.

Puszczają też wieści, że obojętne jest na kogo względnie czy wogóle oddadzą głos, mogą dać pustą kopertę albo kawałek gazety, byle tylko wzięli udział w wyborach. — Widać z tego, że bardzo spuścili na tonie, gdyż wiedzą, że wybory te będą plebiscytem, czy społeczeństwo chce, czy nie chce „sanacji“, i dlatego przedśmiertne drgawki opanowują sanacyjnych krzykaczy, że oto zbliża się chwila, kiedy to może się z nimi stać źle.

Ba-w.



Osierocone dzieci zmarłej w tragicznej katastrofie królowej belgijskiej.

Uniewinniony za zastrzelenie szpiega

Sąd okręgowy w Wilejce na Wileńszczyźnie rozpatrywał sprawę przeciwko 20-letniemu Aleksandrowi Szaraganowiczowi z zascianka Dadysze oskarżonemu o zabójstwo człowieka. Po przeprowadzeniu przewodu sąd biorąc pod uwagę nadzwyczajne okoliczności sprawy, uwolnił Szaraganowicza od winy i kary uznając że działał on w celu uchylenia bezpośredniego niebezpieczeństwa, grożącego dobru własnemu.

Tło tej ciekawej sprawy jest następujące: W dniu 15-go września ub. r. patrol KOP-u zauważył dwóch ludzi z workami na plecach przekradających się od granicy sowieckiej do wewnątrz kraju. Zobaczywszy polskich żołnierzy jeden z nich zbiegł z powrotem zagranicę, drugi zaś skrył się w okolicznych lasach.

Jak się okazało następnie byli to dwaj agitatorzy i szpiedzy bolszewiccy niosący worki bibuły agitacyjnej. Ten który ukrył się w lasach po stronie polskiej pochodził ze wsi Rabce gminy chocieńczyckiej na Wileńszczyźnie. Nazywał zaś się Mikołaj Dzik.

Zabezpieczywszy bagaż swój w lesie, Dzik przedarł się do rodzinnej wsi Rabce, i skrył się w stodole. Tam zetknął się ze swą rodziną prosząc o wyszukanie jakiegoś przewodnika, któryby go przeprowadził za granicę sowiecką. W tym momencie przechodził obok stodoły 20-letni Aleksander Szaraganowicz z zaścianka Darysze. Po sprowadzeniu go do stodoły, Dzik grożąc wydobytym „Naganem“, zwerbował przerażonego chłopca i kazał prowadzić się ku granicy.

Szaraganowicz pod grozą rewolweru prowadził Dzika ku granicy, ale po drodze wykombinował plan wymknięcia się z rąk bolszewickiego naganiacza. Poprowadził więc Dzika wprost na dom swego krewnego Dołuka w pogranicznej wsi Trusewicze.

Tuż nad granicą sowiecką Dzik ukrył się za krzaki i polecił Szaraganowiczowi, by przejrzał miejscowość, czy niema patrolu KOP-u. Chłopiec poszedł wprost do stogu siana, gdzie jak wiedział już przedtem, Dołuk miał ukrytą nabitą dubeltówkę z obciętemi lufami. Był to dla niego jedyny ratunek. Ze schowaną pod świtką bronią, wrócił Szaraganowicz do Dzika. Spoczątku szli razem obok siebie, później Dzik ruszył przodem, mrucząc pod nosem:

— Teraz się już nie boję, gdyby nawet zobaczyli, będę się ostrzeliwał i zdążymy na drugą stronę. Jeżeli spróbujesz uciekać, zastrzelę cię.

W tym momencie byli już o kilka kroków od granicznego słupa. Dla chłopca nadeszła ostatnia sekunda ratunku. Wyciągnął spod świtki broń i palnął z obydwu luf dubeltówki grubym śrutem w tył głowy szpiega. Dzik padł martwy, a Szaraganowicz pobiegł i o wszystkiem zameldował strażnikom KOP-u w Zalesiu.

Coraz śmielej domagają się Niemcy Kolonij.

Wielkie poruszenie w politycznych kołach francuskich wywołują coraz śmielsze żądania Niemiec o przywrócenie im kolonij. Systematycznie pojawiające się w prasie niemieckiej artykuły w sprawie zwrotu kolonij, wskazują na to, że ma się tutaj do czynienia z zorganizowaną akcją.

Również niepokój wywołał artykuł londyńskiego dziennika „Daily Mail“, który w całości popiera żądania Niemiec, stwierdzając, że przyjaźń angielsko-niemiecka powina stanowić kamień węgielny polityki Wielkiej Brytanji.

Niemcy mają pełne prawo domagać się terenów kolonjalnych, ponieważ nie można ograniczać narodu liczącego 68 miljonów ludzi na terytorjum 181 tysięcy mil kwadratowych w Europie środkowej. Według „Daily Mail“ dominja Anglji mają zadecydować o przyznanie kolonij Niemcom.

Sąd nad potworną matką

Na dziedzińcu w więzieniu Plötzensee pod Berlinem stracona została 24-letnia Jühlemann, która na początku br. zamknęła troje dzieci w mieszkaniu i trzymała je tak długo w zamknięciu aż dzieci z głodu i pragnienia zmarły.

Chcesz przyczynić się do budowania Polski przestań pić wódkę!!!

Wiadomości bieżące

Czwartek, 5 września 1935 r.
Czwartek: Urbana pap.
Wschód słońca: 4.51; zachód 18.17
Piątek: Zacharjasza
Wschód słońca: 4.52; zachód 18.15
Sobota: Reginy
Wschód słońca: 4.54; zachód 18.13

★ DZISIEJSZY NUMER GAZETY wydajemy w objętości 6 stron. Zarazem dodajemy bezpłatny „DODATEK ŚWIĄTECZNY".

Województwa centralne

I W KIELCACH WALĄ SIĘ DOMY.

W ub. tygodniu przy zbiegu ulic Bodzentyńskiej i św. Aleksandra zawaliła się kamienica. Na szczęście zarysowanie się ścian zostało już przedtem zauważone, to też wszystkich lokatorów zdołano usunąć jeszcze w przeddzień wypadku.

Jak się obecnie okazuje na krańcach miasta Kielc jest b. dużo kamienic, którym grozi zawalenie.

PIORUN PODPALACZEM.

Nad Lubelszczyzną przeszła ostatnio groźna burza. We wsi Witków pow. Tomaszów Lubelski od pioruna powstał pożar, przyczem ogień strawił 8 stodół i szopę ze zbiorami. Nadto pastwą pożaru padły 3 konie, dwa karabiny, siodło 13 d. a. k., czasowo tam stacjonowanego. Straty wynoszą około 10.000 zł.

We wsi Kozica Górna pow. lubelskiego od pioruna powstał pożar, który zniszczył dom, zabudowania gospodarcze ze zbiorami, wartości 20.000 zł. Wreszcie we wsi Naklik pow. biłgorajskiego spłonął wiatrak Jana Rogowskiego.

EKSMITOWANY DOZORCA ZAMORDOWAŁ WŁAŚCICIELA DOMU.

Przy ul. Grabowej nr. 16 w Łodzi został zamordowany właściciel domu, 45-letni Leon Lange. Zabił go dozorca tego domu, Zygmunt Kochański.

Jak ustalono Kochański wskutek zaniedbania swych obowiązków otrzymał wymówienie i został wyrokiem sądowym wyeksmitowany z mieszkania. Gdy Kochański zwrócił się do właściciela domu z żądaniem wypłacenia mu zaległych tygodniówek, Lange odmówił.

W pewnej chwili Kochański zadał mu cios nożem w serce, wskutek czego Lange poniósł śmierć na miejscu. Mordercę aresztowano.

KRWAWA BÓJKA W CZASIE POŻARU.

W czasie pożaru, jaki szalał we wsi Ujejsce gm. Wołkowice Kościelne koło Sosnowca, wydarzyła się krwawa awantura. Oto przybyły ze strażą ratunkową do wsi Ujejsce z sąsiedniej wioski niej. Mruk spotkał się ze swym antagonistą Posawanikiem.

Po obelżywej wymianie słów, bojownicy Mruk zadał swemu przeciwnikowi cios siekierą w rękę, przecinając mu kość. Rannego w stanie ciężkim przewieziono do szpitala powiatowego w Będzinie.

TAJEMNICZY SZKIELET

Przy ulicy 13 Dywizji w Równem w domu inż. Kahana Borucha dokonano niezwykłego odkrycia w czasie robót ziemnych. W miejscu tem prowadzi się roboty cementowe w szopie, która będzie służyła na miejsce dla samochodu. Kiedy robotnicy wydarli podłogę starą i poczęli kopać ziemię, natknęli się na szkielet ludzki, który po bliższem zbadaniu wykazał ślady gwałtownej śmierci. Mianowicie kość skroniowa ma pęknięcia od uderzenia tępem narzędziem. Jestto kościotrup kobiety.

Prawdopodobnie kobieta ta została zamordowana, jak orzekła komisja sądowo-lekarska, 15 lat temu. Niegdyś znajdował się w tem miejscu zajazd, do którego zjeżdżali ludzie z dalszych okolic.

DWIE KATASTROFY SAMOLOTOWE.

Samolot aeroklubu śląskiego z powodu defektu motoru lądował na polach, maj. Annapol w pow. janowskim. W czasie lądowania uszkodzone zostało poważnie podwozie. Lotnicy wyszli z opresji bez szwanku.

Samolot aeroklubu warszawskiego, pilotowany przez Franciszka Adamczyka z obserwatorem Bronisławem Kowalskim, lądując na lotnisku w Zamościu, zaczepił o brzeg szosy, przyczem zostało uszkodzone podwozie, kadłub i śmigło. Lotnicy wyszli z wypadku cało.

Kresy Wschodnie.

UTONĄŁ RATUJĄC KROWĘ.

W dniu 23 bm. w rzece Uszy pow. Mołodeczno, utonął pastuch Sergjusz Kiwik, lat 14, w czasie przepędzania krów przez rzekę. Kiwik widząc, iż jedna z krów zaczepiła się o podwodne krzaki, pospieszył jej na pomoc, lecz natrafił na głębię i nie umiejąc pływać, utonął.

POWTÓRNY MORDERCA.

We wsi Mołodiatycze, w pow. hrubieszowskim niejaki Teodor Mielniczuk uderzył swą żonę Apolonję kłonicą w głowę tak nieszczęśliwie, że zabił ją na miejscu. Po dokonaniu zabójstwa Mielniczuk zgłosił się sam na posterunku P. P.

DZIECKO ZABITE PIŁKĄ NOŻNĄ.

Na podwórzu domu przy ul. Kątnej 14 w Łodzi bawiła się grupa chłopców w piłkę nożną. W tym samym czasie lokatorka tego domu, Wawrzyniakowa wiozła w wózku swoje 3-miesięczne dziecko. W pewnym momencie silnie kopnięta piłka footbalowa wpadła na główkę dziecka, powodując pęknięcie czaszki i śmierć.

WYBUCH POCISKU ZABIŁ CHŁOPCA.

10-cio letni Włodzimierz Dacuk znalazł na polach wsi Cołbecze pow. horowskiego na Wołyniu znalazł pocisk stary, pochodzący jeszcze z czasów wojny. Manipulując przy pocisku, Dacuk spowodował wybuch, wskutek którego został zabity na miejscu.

Sprawy organizacyjne Stron. Ludowego

UWAGA BIAŁOSTOCKIE!

Zwracamy uwagę ludowcom woj. białostockiego, że b. posel Adolf Sawicki nie jest członkiem Stronnictwa Ludowego. Został on skreślony z listy członków Stronnictwa za przeniewierzenie się uchwałom chłopskiego Kongresu. Tak samo nie jest członkiem Stronnictwa i p. Kreczko. Żaden z nich nie ma prawa występować w imieniu Stronnictwa Lud., ostrzegamy chłopów wojew. białostockiego przed działalnością tych Panów!

KIEROWNICY WOJEWÓDZCY S. L.

Naczelny Komitet Wykonawczy na posiedzeniu dnia 28 sierpnia postanowił powierzyć kierownictwo Stron. Ludowego: w woj. Białostockiem — wiceprezesowi Woj. Zarz. p. Łosiowi Dominikowi; w woj. Łódzkiem — wiceprezesowi Woj. Zarz. p. Mularkowi Ignacemu; woj. Kieleckiem — członkowi Naczelnego Komitetu Wykonawczego d-rowi Janowi Jaworskiemu. Sekretarjat Naczelny.

BACZNOŚĆ POW. SIERADZKI!

Komunikujemy ludowcom pow. sieradzkiego, że z ich terenu zostali wykluczeni ze Stronnictwa Ludowego: pp. Józef Banaś, Józef Kowalski i Stefan Wielgusz — za wyłamanie się z pod uchwał Kongresu.

Panowie ci, nie mają prawa występować w imieniu Stronnictwa Ludowego.

Uroczystość 15-lecia Ziemi Krakowskiej

W dniu 18 sierpnia br. odbyło się w Brzegach (pow. Kraków) publiczne zgromadzenie Stronnictwa Ludowego z okazji 15-letniej rocznicy odparcia najazdu bolszewickiego pod Warszawą.

Zebranie zagaił p. Ludwik Sanck, przewodniczył Jan Piernik, a sekretarzował Ant. Lidwin. Z ramienia Zarządu Powiatowego Stron. Lud. przybył na zebranie p. Jan Witaszek z Krakowa, który wygłosił referat o walkach niepodległościowych chłopów (z odczytaniem wiekopomnej odezwy do chłopów z 30. VII. 1920 r. wydanej przez ówczesnego prezydenta ministrów Wincentego Witosa), o sytuacji politycznej i gospodarczej.

Po wygłoszonej deklamacji w dyskusji zabierali głos: Fr. Książek z Podgrabia i Jan Gajach z Pleszowa, a imieniem P. P. S. Andrzej Jagła z Kokotowa i Władysław Dębosz z Śledziejowic.

Po zamknięciu dyskusji uchwalono jednogłośnie następującą rezolucję:

Zebrani w dniu 18. VIII. 1935 r. w Brzegach (pow. Kraków) członkowie Stronnictwa Ludowego.

1) w 15-letnią rocznicę odparcia najazdu bolszewickiego pod Warszawą, wyrażają ówczesnemu szefowi Rządu Obrony Narodowej słowa uznania za prace nad utrwaleniem niepodległości Państwa Polskiego;

2) wobec ograniczenia praw chłopów i robotników przez nową ordynację wyborczą i dla zaprotestowania przeciwko dzisiejszej rzeczywistości sanacyjnej, postanawiają solidarnie zbojkotować obecne wybory do Sejmu;

3) domagać się wydania amnestji dla wszystkich więźniów politycznych, a w szczególności brzeskich;

4) żądają powołania rządu chłopsko-robotniczego;

5) żądają zupełnej zmiany polityki rolnej i przemysłowej, całkowitego oddłużenia wsi i doprowadzenia gospodarstw rolnych do poziomu opłacalności;

6) wyrażają pogardę i potępienie zdrajcom i tchórzom pp. Malinowskiemu, Rogowi, Waleronowi, Smole, Wyrzykowskiemu i innym i wzywają wszystkich chłopów do surowego tępienia ich i wszelkich innych zdrajców i nabijaczy Ruchu Ludowego;

7) wzywają chłopów calej Polski do masowego wstępowania w szeregi Stronnictwa Ludoego do walki o prawa ludu pracującego.

★

Z okazji rocznicy „Cudu nad Wisłą", odbyło się 15 sierpnia br. w Mogile (powiat Kraków) zebranie, przy udziale ponad 100 ludowców. Po referacie p. Jana Witaszka z Krakowa, o udziale chłopów w walkach o niepodległość Polski, sytucji politycznej i gospodarczej, wywiązała się żywa dyskusja, po której zebrani uchwalili jednogłośnie rezolucję, w której:

1) wyrażają gorące słowa uznania prezesowi Rządu Obrony Narodowej, który razem z chłopami przyczynił się do zwycięstwa Polaków pod Warszawą;

2) solidarnie postanawiają nie wziąć udziału w wyborach przeprowadzanych na podstawie nowej ordynacji wyborczej;

3) wzywają wszystkich chłopów do bezwzględnego tępienia zdrajców sprawy chłopskiej w rodzaju Malinowskich, Rogów, Waleronów, Smołów i innych sprzedawczyków.

Małopolska.

WIELKI POŻAR.

W Zaborowie, powiat brzeski, z nieustalonej narazie przyczyny wybuchł pożar w zagrodzie Andrzeja Padły, który strawił 7 stodół, 3 stajnie i dom mieszkalny. Straty dochodzą do 15 tysięcy zł.

CZTERY OFIARY ZDERZENIA POCIĄGU Z AUTEM.

Na przejeździe kolejowym w Brzuchowicach koło Lwowa zdarzyła się krwawa katastrofa. Samochód ciężarowy, naładowany meblami przewożonemi z letniska do Lwowa, wjechał na tor w chwili, kiedy przejeżdżał pociąg osobowy, zdążający ze Lwowa do Warszawy.

Lokomotywa rozbiła samochód w drzazgi. Spod rumowiska wydobyto czterech ciężko rannych pasażerów auta. Ciężkie obrażenia cielesne otrzymał pomocnik szofera Józef Żychowicz, na całem ciele kontuzjowane są: Leontyna Fuchsowa oraz Anna Noga i Natalja Kusniarek.

Skutkiem zderzenia z autem, uszkodzona została lokomotywa oraz pierwszy wagon pociągu.

WŁAMYWACZE POSTRZELILI POLICJANTA.

W nocy z 24 na 25 sierpnia br. posterunkowy P. P. w Łańcucie postrzelony został w rękę podczas pościgu za włamywaczami, którzy przez wybity w ścianie otwór dostali się do kiosku Nawojskiej.

Włamywacze spłoszeni krokami policjanta, rzucili się do ucieczki i ścigającego zasypali strzałami rewolwerowemi. Podjęto energiczne dochodzenia celem ujęcia zbrodniarzy.

ZGON WYBITNEGO KAZNODZIEI.

We Lwowie zmarł 30 sierpnia br. w 54-tym roku życia prof. teologji Uniwersytetu Jana Kazimierza b. dziekan wydz. teologicznego ks. dr. Stanisław Żukowski.

Ś. p. ksiądz prof. Żukowski, ceniony jako kaznodzieja, oddawał się od lat najwcześniejszych pracy naukowej i pisarskiej, zamieszczając liczne artykuły w gazetach. Pogrzeb odbył się w poniedziałek.

Gdzie pije się najwięcej alkoholu

Międzynarodowe towarzystwo przeciwko pijaństwu, wydało onegdaj interesującą statystykę dotyczącą konzumu napojów alkoholicznych. Z tego dokumentu dowiadujemy się, że najwięcej piją... — Francuzi! We Francji bowiem przypada na każdego mieszkańca rocznie 74 litrów alkoholu. Drugie miejsce zajmują Włochy z 40 litrami, trzecie — „solidna“ Szwajcarja (38 litrów) a czwarte Hiszpanja, gdzie na głowę przypada 37 litrów alkoholu, po większej części wina. Potem idą po koleji: Belgja, Anglja, Polska, Grecja, Czechosłowacja i Austrja; w tych krajach każdy mieszkaniec pije przetciętnie 25—35 litrów na rok. W Bułgarji, Niemczech, Szwecji, na Węgrzech i Estonji konzum alkoholu wynosi tylko 15—20 litrów a wreszcie w Finlandji spada na 5 litrów! Niemcy, które zajmowały swego czasu jedno z pierwszych miejsc w tabeli, spadły gwałtownie w ostatnich trzech latach, z powodu kryzysu finansowego.

Zwierzostan puszczy Białowiejskiej

Na terenie puszczy Białowieskiej znajduje się 14 żubrów, 540 jeleni, 3.150 sarn, 740 dzików, 2.500 zajęcy, 50 rysiów, 40 wilków, 420 lisów, 170 borsuków, 1000 głuszczów i 750 cietrzewi. Niektóre z tych zwierząt, jak żubry i rysie, należą do unikatów zoologicznych, niezmiernie rzadko spotykanych w innych częściach Europy.

Obecnie na całym świecie jest już tylko 70 sztuk żubrów czystej krwi i około 60 mieszańców. Polska posiada 14 żubró wczystej krwi oraz 10 mieszańców, z czego w Puszczy znajduje się 7 sztuk żubrów czystej krwi i 7 mieszańców. Hodowla żubrów w Puszczy Białowieskiej jest druga pod względem wielkości na globie i ustępuje tylko hodowli ks. Bedford w Anglji, liczącej 35 żubrów.

Żubry w Puszczy hodowane są pod bez pośredniem kierown. sanitarno-hodowlanem, sprawowanem przez Instytut Badawczy Dyrekcji Lasów Państwowych, za pośrednictwem lekarza weterynarji, posiadającego w Białowieży specjalną pracownię bakterjologiczno-łowiecką.

Wyborcy strajkują

Przed paru miesiącami burmistrz miasteczka Boucmesson we Francji został zwolniony ze swego urzędu. — W maju br. miały się odbyć wybory nowego burmistrza. Nie doszło jednak do tego wyboru, ponieważ nikt nie wybierał. Mieszkańcy uchylili się od spełnienia tego obowiązku. Naznaczono wybory poraz wtóry na zeszłą niedzielę i znowu lokal wyborczy stał cały czas pusty.

Wyborcy strajkują, a powód strajku bardzo oryginalny. Otóż mieszkaniec tej gminy niejaki Ecu popełnił w stanie zamroczenia psychicznego dwa morderstwa. Dwukrotnie w dwóch rozmaitych miejscowościach, zamordował dziewczęta, które nie chciały wyjść za niego zamąż. Człowieka tego uznano za warjata i umieszczono w zakładzie obłąkanych na koszt gminy.

Otóż burmistrz odmówił płacenia za obłąkanego, w następstwie czego usunięty z urzędu. Ludność jednak solidaryzuje się z jego krokiem i solidarność tę objawia strajkiem, nie chcąc wybierać nowego burmistrza.

Zona bandyty, dostojniczka sowiecka

Według doniesień z Moskwy, władze sowieckie w Kijowie natrafiły na ślad niezwykłej, nawet na stosunki sowieckie, afery. Bohaterką jej jest niejaka Róża Waks, zajmująca wysokie stanowisko przewodniczącej komitetu krajowego partyzantów rewolucyjnych i prezeski komisji weryfikacyjnej partji komunistycznej.

Róża Waks, jak ustaliło dochodzenie, była wspólniczka osławionego bandyty Miszki Japończyka w Odessie, który w roku 1929 był rozstrzelany za napady rabunkowe W tymże roku Róża Waks w niewytłumaczony do dziś sposób została przyjęta do partji komunistycznej i uzyskała dokument, stwierdzający, iż jest stara bolszewiczką. Pozatem żona bandyty została odznaczona orderem Czerwonego Sztandaru, a rząd sowiecki wyznaczył jej specjalna rentę za zasługi bojowe dla rewolucji. Obecnie Róża Waks została aresztowana. (ATE.)

Odpowiedzi Redakcji

— **Panu W. Leciejewskiemu, Cichowo, poczta Lubin, Pozn.:** Wynagrodzenie członków zarządu gimny ustala wydział powiatowy, po wysłuchaniu opinji rady gminnej. — Sołtysowi może przyznać wynagrodzenie z funduszów gromady rada, wzgl. zebranie gromadzkie. Jeżeli gromada dostatecznych na ten cel funduszów nie posiada, to wynagrodzenie sołtysa pokryć powinna gmina. — Wobec powyższego wynagrodzenie sołtysa również zależne jest od uchwały rady gromadzkiej względnie zebrania gromadzkiego.

— **Panu J. Pajęckiemu, Wydrna, poczta Brzozów, Małopolska:** Każda sprawa, która jednemu przynosi korzyści, drugiego krzywdzi — tak jest i z ustawą oddłużeniową. Rolnikowi-dłużnikowi przynosi ona korzyści w postaci obniżenia oprocentowania do 3 proc. w stosunku rocznym, rozłożenia zadłużenia na spłatę ratami w przeciągu 14 lat, ewtl. obniżenie zadłużenia a wierzycielowi — stratę. Przeciwko temu nic nie poradzimy.

Książka „Adwokat i Doradca Domowy“ kosztuje wraz z przesyłką 2,25 zł, którą wyślemy po naedsłaniu nam odnośnej kwoty.

— **Panu Fr. Gwiazdowskiemu, Widzim Stary, poczta Wroniawy Pozn.:** Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 24 październiuka 1934 r. o konwersji i uporządkowaniu długów rolniczych (Dz. U. Rz. P. Nr. 94, poz. 841) mówi w artykulo 47 jak następuje:

„Jeżeli posiadacz gospodarstwa wiejskiego grupy A (do grupy A należą gospodarstwa rolne poniżej 50 ha ziemi) nie zapłaci dwóch koeljno po sobie następujących rat wraz z płatnemi przy nich odsetkami, dług **staje się natychmiastowo płatny w całości,** lecz tylko wówczas, jeżeli wysokość rat ustalona została przez urząd rozjemczy, bądź jego przewodniczącego (art. 44) lub sąd“.

Wobec powyższego może Pan po październiku 1935 r. wnieść o spłatę całej dłużnej sumy na podstawie wyżej zacytowanego ustępu ustawy oddłużeniowej.

— **Panu Wal. Smiczewskiemu, Orchowo, powiat Mogilno, Poznańskie:** Urząd skarbowy wymierzył Panu prawdopodobnie podatek od nieruchomości dlatego, że pobiera Pan z nieruchomości dochody w postaci czynszu dzierżawnego, a od podatku od nieruchomości zwolnione są tylko domy:

a) o ile roczne komorne nie przekracza 25,— zł lub b) domy znajdujące się na gruntach gmin wiejskich, przeznaczone na mieszkania dla osób, prowadzących gospodarstwa rolne, lub dla służby robotniczej.

Budynki po wsiach o charakterze dochodowym lub zarobkowym podlegają podatkowi od nieruchomości.

Podatek ten wynosi 7 procent sumy, stanowiącej podstawę wymiaru i 3 procent podatku kryzysowego. Przy nieruchomościach, których roczny czynsz nie przekracza 1.000 zł rocznie, nie pobiera się dodatku kryzysowego.

Radzimy jednakże wnieść odwołanie w przeciągu 30 dni od dnia następnego po doręczeniu nakazu płatniczego, uzasadniając, że zabudowania należą do gospodarstwa rolnego, składającego się z 7 morgów ziemi i że gospodarstwo to nie przynosi tyle dochodu, by mógł Pan pokryć koszta utrzymania rodziny i dlatego musi Pan wydzierżawić lokal. Uzasadnienie to należy poprzeć zaświadczeniem sołtysa wzgl. wójta, że polega na prawdzie.

Odwołnie należy ostemplować znaczkiem stemplowym na sumę 3,30 zł.

— **Grzesik Adam, Lipowce.** Abonament opł. do 1. X. 1935 r.

Radjoprogram z Warszawy

Piątek, 6. 9. — 12,03 Dziennik południowy; 12,15 Audycja dla szkół; 12,40 Koncert; 13,30 Z rynku pracy; 15,15 Przegląd giełdowy; 15,30 Pogadanka dla chorych; 16,15 Koncert; 16,45 Pogadanka przyrodnicza; 17,00 Reportaż; 17,20 Koncert; 18,00 Koncert; 18,30 Pogadanka aktualna; 18,40 Życie kulturalne i artystyczne stolicy; 18,45 Muzyka lekka; 19,00 Skrzynka rolnicza; 19,50 Aktualny monolog; 20,00 Koncert muzyki lekkiej; 21,00 Dziennik wieczorny; 21,15 Koncert symfoniczny; 22,30 Szkic literacki; 22,45 Koncert Orkiestry P. R.

Sobota, 7. 9. — 12,03 Dziennik południowy; 12,15 Koncert; 1430 Muzyka salonowa; 15.00 Recytacja prozy; 15,15 Przegląd giełdowy; 15,25 Nasz handel morski; 16,15 Muzyka (płyty); 16,30 Skrzynka techniczna; 16,45 Cała Polska śpiewa; 17,00 Nabożeństwo z Ostrej Bramy w Wilnie; 17,50 Pogadanka; 18,30 Przegląd wydawnictw; 18,40 Pogadanka społeczna; 18,45 Muzyka (płyty); 19,00 Przegląd prasy rolniczej; 19,50 Pogadanka aktualna; 20,00 Muzyka operetkowa; 20,45 Dziennik wiecz.; 20,55 Obrazki z Polski współczesnej; 21,00 Audycja dla Polaków z zagranicą; 21,30 Wesoła Syrena; 22,00 Koncert; 23,05 Stare piosenki; 23,20 Muzyka taneczna.

Zgon najstarszej Kobiety

W tych dniach zmarła w Czechosłowacji w wieku 116 lat najstarsza kobieta świata.

Anna Koicowa, mieszkanka osady Zamutow, odznaczała sie pomimo sędziwego wieku dobra jeszcze pamięcią; przypominała sobie nawet rozruchy chłopskie z 1830 roku. W jej pamieci zachowały się też wydarzenia z rewolucyjnego 1848 roku, o których opowiadała często i chętnie. Do ostatnich lat pracowała jeszcze w polu i w domu, ciesząc sie dobrem zdrowiem. Nie jadała nigdy miesa. nie używała też alkoholu.

HUMOR ZAGRANICZNY



— Pięknie pan uderzył. Mistrz z pana.

— Tak? Ale ja przecież odegnałem jedynie natrętną osę!

Założyciel i wydawca Wiktor Kulerski. — Adres: „Gazeta Grudziądzka“ Tuszewo pow. Grudziądz (Pomorze). Telefon nr. 1811 i 1812. Konto P.K.O. Poznań nr. 200.420. Redaktor odpowiedzialny: Lucjan Głodkowski. Grudziądz. ul. Bydgoska 19. — Drukiem „Zakł. Graficznych i Wydawniczych Wiktora Kulerskiego w Grudziądzu“ w Tuszewie.